

Agnieszka Bigus z d. Koszałka - córka Juliusza Koszałki komendanta Naczelnego „Gryfa Pomorskiego” i szefa Kontrywywiadu, żona Brunona Bigusa komendanta powiatu kartuskiego, główna negocjatorka Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” do rozmów zjednoczeniowych.  
Ewidencja 18.03.2001r.

### Oświadczenie

Od wiosny 1940 roku na Pomorzu trwały aresztowania przywódców głównie ZWZ potem AK. Od września do listopada 1942 rokiem nasiliła się fala aresztowań nie tylko przywódców, ale i szeregowych członków AK. Do tej pory tj. do jesieni 1942 roku gestapo nie wiedziało o istnieniu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” i potem przemianowanej na T.O.W. „Gryf Pomorski”. Była to wynikiem bardzo dobrej konspiracji „Gryfa” polegającej na przyjmowaniu do organizacji osób sprawdzonych w ich działalności patriotycznej przed wojną. Konspiracja ta czysto oparta była na więzach rodzinnych. Szkieletem organizacyjnym dla „Gryfa” była sieć dywersji pozafrontowej zorganizowana w okresie przedwojennym jako załączek przyszłej konspiracji na Pomorzu. Byli to ludzie z doświadczeniem frontowym z pierwszej wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej i dodatkowo przeszkoleni wojskowo w ramach szkoleń tej sieci.

Pocynęjąc od przełomu 1940/41 roku ks. ppłk Józef Wycza ukrywał się już tylko w jednym miejscu aż do końca wojny w Bolesławie. Żmudy Trzebiatowskiego w Czarnej Dębowie pod Bytowem,

2)

które to tereny, pomimo, że były zamieszkiwane przez ludność kaszubską, nie weszły w skład terytorium Polski w okresie międzywojennym. To tutaj w Czarniej Dębowie doszło do przemianowania T.O.W. „Gryf Kaszubski” na T.O.W. „Gryf Pomorski”. Dotychczasowy prezes Rady Naczelnej i Dariusz „Gryfa Kaszubskiego” por. Józef Darnbek zrzekł się prezesury Rady Naczelnej na rzecz legendarnego już w okresie międzywojennym ks. ppłk. Józefa Wyczy. Było to 6 lipca 1941 roku, gdzie przyjęto deklarację ideową, - preambułę wraz ze statutem - wszystko to razem stanowiło jedną całość. Mój ojciec Juliusz Koszałka ps. „Jagielto” był sygnatariuszem tego porozumienia.

Z uwagi na to, że ks. ppłk Józef Wyczy przebywał w jednym miejscu, a więc nie był mobilny - nie przewidywał się z miejsca na miejsce - byłby łatwym obiektem do rozszyfrowania i namierzenia go przez gestapo, gdyby ciżgle do tego samego miejsca miałyby przybywać partyzanci „Gryfa” na różnego rodzaju narady dowódcze i spotkania, a także z przyczyny nasilenia się jesienią 1942r. aresztowań członków polskiej organizacji niepodległościowej przez gestapo (poprzez też ich konfidentów), zachodziła obawa, że aresztowanie <sup>ks. ppłk.</sup> Józefa Wyczy ciższego się wielkim autorytetem na Pomorzu, będącego symbolem walącego Pomorza, mogłoby doprowadzić do ostatecznego załamania działalności bojowej „Gryfa Pomorskiego”.

3)

Ks. ppłk Józef Wygra wzięwszy pod uwagę wszystkie okoliczności zaproponował dowódcy „Gryfa”, że będzie w dalszym ciągu wspierał swoją osobą i autorytetem działalność „Gryfa”, ale z uwagi na wreszcie wymienione okoliczności przekazał bezpośrednio kierowanie organizacją por. Józefowi Dambkowi, który i tak do tej pory kierował faktycznie „Gryfem”. Ks. ppłk Józef Wygra miał do por. Józefa Dambka wielkie zaufanie i nie było między nimi żadnych wzajemności w żadnych sprawach.

W tym czasie jesienią 1942 roku mieszkałszy w Rybiemicy jako Esichlina. W związku z planowanym spotkaniem z inicjatywą ks. ppłk. Józefa Wygry przybył do nas do Rybiemicy por. Józef Dambek ps. „Jur”. Do Czarnej Dąbrowy miejsca ukrywania się ks. ppłk. Józefa Wygry udali się na rozmowę 3 osoby z dowództwa „Gryfa”: por. Józef Dambek, mój ojciec Juliusz Koszałka i Brunon Bigus. Sili przeważnie nocą. Brunon Bigus komendant powiatu kartuskiego prowadził pierwszy rezerwując teren, a w ślad za nim podążali: mój ojciec Juliusz Koszałka, który „żył na stopie legalnej”, biegał wtadał pryludem niemieckim - wiele lat mieszkał w Düsseldorfie i jako były uczestnik pierwszej wojny światowej w armii niemieckiej i były przedwojenny polski policjant zabrakło znaleźć sobie z wszelkimi kontrolemi i w ten sposób mógł chronić por. Józefa Dambka przed nie spodziewaną kontrolą niemieckich sturbo mundurów - i por. Józef Dambek, który także biegał wtadał pryludem niemieckim, ale ukrywał się od początku wojny i od początku wojny „żył na stopie nie-

4) legalnej." Po dostarceniu do zabudowań Bolesława  
Zmudy - Trebiatowskiego do Czarnej Dębowej i po  
krótkim odroczeniu rozpoczęły się rozmowy.

Na spotkaniu tym ks. ppłk. Józef Wyner przekazał  
prezesa Rady Naczelnej i kierownika organizacji  
por. Józefowi Dąbrowskiemu. Byłam uczestnikiem przygoto-  
wan do tego wyjazdu na spotkanie z ks. ppłk. Józefem  
Wynerem i oczekiwałam z niecierpliwością na ich szczęśli-  
wy powrót. Po powrocie ze spotkania relacjonowali mi  
ze szczegółami przebieg dostarcia do ks. ppłk. Józefa  
Wynera i spotkania z nim. Przez szereg lat później  
nie jak żył jeszcze mój ojciec i mąż często o tym  
ważnym wydarzeniu z naszego życia rozmawialiśmy.

ps. wiersze 2004.

Ministerka Jędrzej